

**Krystyna Sibińska:**  
Wróciliśmy do normalności.  
To jest piękne  
str. 2



**Obwodnica Regionu Kozła**  
otwarta! Tej drogi nie byłoby bez pieniędzy z Unii Europejskiej  
str. 4



**Charytatywny Bieg Wigilijny**  
w Nowej Soli.  
Biegacze wsparli 11-letniego Kacperka  
str. 12



# NASZA LUBUSKA

nr 42 (80)  
22-28 grudnia 2023  
ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne



## WIGILIJNY STÓŁ JEST PEŁEN MAGII

Krystynę i Bogdana Szulców spotkaliśmy na parkingu przedświątecznego jarmarku w Ochli. Pakowali do bagażnika dwa kosze ze sprawunkami.

- Głównie wędliny, po troszkę, na spróbowanie, na świąteczny półmisek – odpowiada na pytanie o zakupy pani Krystyna. – Dla męża sery, bo dla niego wyroby mięsne mogą nie istnieć. Miód i dwa rodzaje oleju...

Na wigilijnym stole u państwa Szulców spotkają się dwie tradycje. Kresowa, spod Tarnopola i wielkopolska, spod Gostynia. Okazuje się, że świąteczne menu docierało się przez lata i trochę uszczknięto z jednej tradycji, trochę z drugiej.

Barszcz i paszteciki serwowało na jarmarku najmłodsze pokolenie gospodarstwa Gruszka z Białowic. Dumnie szczyć się mianem „producenta regionalnego”. Jakie potrawy oferują na wigilijny stół?

- Oczywiście klasyka, czyli chociażby barszcz, gdyż mamy kresowe i wielkopolskie korzenie – tłumaczy Mateusz Gruszka. – My jesteśmy już stąd. Potrawy tradycyjne, ale mamy już dania, które możemy śmiało nazwać lubuskimi, również nasze autorskie. Dżem z zielonych pomidorów, dżem z cukinii, sałatka z zielonych pomidorów, marynowany burak cukrowy...

czytaj na str. 8



## DONALD TUSK SZEFE NOWEGO RZĄDU!

Wzrost pensji nauczycieli o 30 proc., wzrost płac w budżetowce o 20 proc., urlop dla przedsiębiorców, druga w roku waloryzacja rent i emerytur czy „babciowe” – to tylko część obietnic, które mają zostać zrealizowane na początku 2024 roku, co podkreślał Donald Tusk w exposé. Warto przypomnieć, że jeszcze przed oficjalnym zaprzysiężeniem gabinetu Tuska Sejm nowej kadencji przegłosował m.in. ustawę o przywróceniu finansowania przez państwo procedury in vitro. Jak zapowiadają politycy rządzącej koalicji, już w trakcie pierwszych stu dni rządów zrealizowanych zostać może wiele zapowiedzi, które w kampanii znajdowały się w tzw. 100 konkretach Koalicji Obywatelskiej.

więcej na str. 3



## LUBUSKA KOLEJ WYJEŹDŹA NA PROSTĄ. REKORDOWE WYDATKI NA TRANSPORT W 2024 ROKU!

str. 6-7

28.12.2023



VS  
NEWCASTLE  
EAGLES  
BASKETBALL



OGLĄDAJ  
TRANSMISJE MECZU NA  
FACEBOOKU  
LUBUSKIEGO CENTRUM  
INFORMACYJNEGO



## NASZ KOMENTARZ

PiS na zakręcie  
czy w ślepej uliczce?

**T**rudno oprzeć się wrażeniu, że w szeregach Prawa i Sprawiedliwości nie pogodzono się jeszcze z wyborczą porażką. Co prawda PiS wybory wygrało, ale klęską i ośmieszeniem zakończyły się próby formowania większości w nowym Sejmie, które już 15 października wieczorem skazane były na niepowodzenie. Do polityków PiS w końcu zaczęło docierać, że to koniec. Bronili się jeszcze rękami i nogami, prowadzili jakieś pozorne działania, jednak widać było gołym okiem, że zależy im już tylko na tym, by zabezpieczyć się finansowo na nadchodzące chude lata.

Prawo i Sprawiedliwość jest pogubione, brakuje mu jakiegokolwiek wizji bycia w opozycji, czego najlepszym przykładem jest Jarosław Kaczyński krzyczący do Donalda Tuska z mównicy sejmowej, że ten jest „niemieckim agentem”, albo skoordynowana akcja obarczania marszałka Szymon Hołowni za... skandaliczne zachowanie Grzegorza Brauna. Politycy PiS zachowują się dokładnie w taki sposób, jaki zarzucali swoim oponentom z PO, gdy to oni siedzieli w ławach opozycji.

Czasu na refleksję jest jednak niewiele. Wkrótce pojawią się pewnie pytania o przyszłość, ale także o przywództwo w partii. Kolejne porażki jawiące się na horyzoncie, w wyborach samorządowych i europejskich, marazm i stagnację jeszcze silniej zaakcentują. Jedno jest pewne – to koniec tej formacji w takiej formie, jaką znaleźliśmy od 2015 roku. Być może jest to nie najlepsza wiadomość dla PiS, ale jestem niemal przekonany, że Polska może odetchnąć z ulgą.

Adrian Stokłosa

## nasze drogie święta

3700 zł

wyda na święta Bożego Narodzenia 4-osobowa rodzina,  
która spędzi je w domu  
– tak wynika z raportu Związku Banków Polskich

# Krystyna Sibińska:

## Wróciliśmy do normalności

Prześwietlamy strumienie rządowych pieniędzy do spółek i ludzi w nich ulokowanych – Krystyna Sibińska, posłanka Koalicji Obywatelskiej, mówi o nowym rządzie i nowej nadziei.

Nowy rząd z Donaldem Tuskiem na czele ma wiele do zrobienia. Jak ma zamiar zrealizować obietnice wyborcze? O haniebnym czynie posła Grzegorza Brauna, niesmacznych określeniach prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego w obliczu utraty władzy i o wyborze wojewodów rozmawialiśmy z posłanką Krystyną Sibińską, która jest członkinią sejmowych komisji infrastruktury i finansów. Przed parlamentarzystami jeszcze uchwalenie budżetu na przyszły rok.

Premier Tusk nazwał obecną koalicję „Koalicją 15 października”. – To, że dziś obalamy osiem lat rządów PiS, to efekt nie tylko 15 października, ale także walki różnych środowisk o to, żeby było normalnie, o to, żeby tej szczęśliwej Polsce faktycznie przyszedł czas. To była walka kobiet na protestach, to są protesty Komitetu Obrony Demokracji, aktywnego zresztą do teraz. W Gorzowie Wlkp. np. mamy fantastyczną grupę Obywateli 66-400. Właśnie takie świadome, obywatelskie społeczeństwo obaliło ten rząd – mówi posłanka Sibińska.

## Sprzątanie po PiS

Pierwsze dni nowego rządu to pierwsze decyzje i negocjacje, m.in. z Komisją Europejską w sprawie wypłacenia Polsce środków z KPO. – Wróciliśmy do normalności. Obrazy z Brukseli, jak serdecznie witana jest Polska, Donald Tusk przez przedstawicieli innych krajów, to jest piękne. Zwycięstwo demokratycznej opozy-



Krystyna Sibińska: Bardzo cieszy, że decyzje zapadają w takim tempie, m.in. w kwestii uchwalania budżetu, ale także by naprawiać to, co zostało zepsute

cji jest odczytywane w Europie jako także zwycięstwo europejskich wartości. To ma wymiar znacznie szerszy po tym, co dzieje się w Holandii czy na Węgrzech – mówi posłanka Sibińska i dodaje, że przed rządem ogrom pracy, bo ludzie czekają na efekty. – My, pracując w komisjach, nasi koledzy, którzy weszli w skład rządu, cały zespół miał gotowy plan po przejęciu władzy. Szefowie resortów mają postawione gotowe diagnozy, wiedzą, co chcą zrobić. Bardzo cieszy, że decyzje zapadają w takim tempie, m.in. w kwestii uchwalania budżetu, ale także by naprawiać to, co zostało ze-

psute. Prześwietlimy m.in. to, jak ulokowani byli ludzie PiS w spółkach skarbu państwa. PiS kurczowo trzymał się władzy przez ostatnie dni, mając decyzję obywateli za nic. W tym czasie szerokim strumieniem szły pieniądze dla swoich, do spółek, bez reguł i konkursów. Chcieli się nachać do końca. Te procesy też musimy rozliczyć.

## Puściły im nerwy?

Posłanka Sibińska komentuje m.in. słowa Kaczyńskiego, który Tuska po wyborze na premiera nazwał niemieckim agentem. – Kaczyński był przyzwyczajony do specjalnego traktowania. Teraz nie może pogodzić się z porażką i z tym, że nie może zabierać głosu w Sejmie, kiedy chce, jest zwykłym, szeregowym posłem. Nawet wśród swoich słowa prezesa o Tusku nie były przyjęte z entuzjazmem, to jakieś urojenia. On jest kompletnie oderwany od zwykłej rzeczywistości – mówi posłanka Sibińska.

Skomentowała także brutalne ugaszenie świec chanukowych w Sejmie przez Brauna: – To jest człowiek, który przyniósł wstyd całej Polsce. Spowodował, że kilka osób ucierpiało. Jeśli poseł w miejscu świętym dla demokracji waży się na coś takiego, to znaczy, że narusza godność parlamentu. Konfederacja musi podjąć ostrzejsze kroki wobec Brauna, bo to nie było spontaniczne. On to zrobił świadomie.

Katarzyna Koziańska  
k.kozianska@lubuskie.plLubuskie  
Warté zachodu

Rodzinnych i spokojnych świąt Bożego Narodzenia.

Niech ten czas będzie okazją do odpoczynku i refleksji,  
a nadchodzący rok obfitować będzie  
w sukcesy i spełnienie marzeń.

życzą

**Marcin Jabłoński**  
Marszałek  
Województwa Lubuskiego  
wraz z Zarządem

**Wacław Maciuszonek**  
Przewodniczący Sejmiku  
Województwa Lubuskiego  
wraz z Radnymi





# TRIUMF TUSKA. Mamy nowy rząd

57 dni po wyborach wygranych przez partie demokratycznej opozycji – Koalicję Obywatelską, Trzecią Drogę i Lewicę – 11 grudnia oficjalnie zakończyły się rządy PiS.

Mateusz Morawiecki, który był kandydatem prezydenta Andrzeja Dudy na premiera, niedługo po przedstawieniu exposé, stosunkiem głosów 266 do 190, nie dostał wotum zaufania od posłów. Były premier wraz ze swoim zapleczem politycznym z PiS przeciągali terminy sformowania rządu do maksimum, wiedząc, że nie mają sejmowej większości. Stało się jednak nieuniknione. Kilka godzin później Sejm wybrał na premiera Donalda Tuska. Za było 248 posłów, przeciw 201.

24 członków Rady Ministrów, w tym dziewięć kobiet. Taki skład nowego rządu zaprezentował w exposé Tusk, desygnowany na premiera przez Sejm. To pierwszy w najnowszej historii Polski przypadek, kiedy premiera wskazują posłowie, w tzw. drugim konstytucyjnym kroku.

W głosowaniu nad udzieleniem wotum

zaufania rządowi Tuska 248 posłów było za, 201 przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu.

13 grudnia w Pałacu Prezydenckim zaprzysiężony został nowy, koalicyjny rząd. Premier i jego ministrowie w obecności prezydenta złożyli przysięgi wierności konstytucji i innym prawom Rzeczypospolitej, a także, że „dobro Ojczyzny i pomysłność obywateli będą dla nich zawsze najwyższym nakazem”.

Przed nowym rządem, jeszcze w tym roku, wiele strategicznych decyzji. Pierwszego dnia urzędowania Tusk udał się do Brukseli na szczyt Rady Europejskiej. Wszystko wskazuje na to, że udało mu się przy okazji załatwić to, czego rząd PiS nie potrafił zrobić od kilkunastu miesięcy, czyli odblokowanie pieniędzy z KPO dla Polski.



## Nie ma wątpliwości, ta koalicja przetrwa cztery lata

Rozmowa z profesorem Łukaszem Młyńczykiem, politologiem z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego.



Podobało się panu exposé Donalda Tuska?

Jeśli mam być szczerzy, to nie bardzo, bo liczyłem na to, że będzie bardziej inkluzywne. To znaczy, że ono było w moim przekonaniu skierowane do najtwardszego elektoratu Platformy Obywatelskiej – takiego wyznającego. Taki elektorat ma PiS i ma też PO. Oczywiście, mogę to w jakiś sposób tłumaczyć, że ten precedensowy, jeżeli chodzi o historię III RP, stan atakowania codziennie Donalda Tuska przez media publiczne wytworzył w nim potrzebę trochę wypuszczenia tych emocji. W tym sensie to było emocjonalne przemówienie, tak po ludzku to rozumiem.

Rząd Tuska nie będzie miał miesiąca miodowego, bo od razu jest rzucony przez poprzedników na głęboką wodę w postaci budżetu na 2024 rok.

To, co się będzie teraz działo, czyli kwestie budżetowe, które muszą się pojawić, na pewno będzie trudne dla PO, a szerzej dla całej koalicji. Wiadomo, że te oczekiwania zostały przez osiem lat bardzo mocno rozbudzone. Dzisiaj, biorąc pod uwagę, że jest Lewica, że jest PSL, że jest z inną wrażliwością Polska 2050, to granie na nucie bardzo liberalnej, mówienie o tym,

że Polska będzie się rozwijać, ale jako całość i nie musi to wprost dotyczyć pojedynczych obywateli – tak się nie da.

Z czego to wynika?

Dzisiaj, gdy bardzo rozbudowano potrzeby społeczne, to budżet też musi wychodzić naprzeciw temu. To nie jest tylko tyle, że to, co było

dane, nie będzie zabrane. To są oczywiste oczywistości w polityce, ale trzeba też w pewien sposób znaleźć pomysł – raz na rozwój, a dwa na zaspokajanie ambicji elektoratu, który nawet jeśli się nie zgadzał z PiS, to otrzymywał pieniądze. To jest coś,

kacja przyjdzie bardzo szybko. Jestem o tym przekonany. Zaufanie i czysta karta to jest moment, ale za chwilę nastąpią pytania: Co dalej? Co potracicie? Co chcecie zrobić? W jaki sposób pewne rzeczy ukierunkować?... Pojawiają już się komisje śledcze, one oczywiście odciągną uwagę, ale bieżąca polityka jest czasami nudna. Trudno jest dzisiaj długofalowo planować. Nie wiadomo też, w którym miejscu nas ustawi za parę miesięcy kwestia inflacji czy problem rozwoju gospodarczego Polski.

Przed nami wybory samorządowe, europejskie, a na horyzoncie są też wybory prezydenckie. To będzie działało in plus czy in minus dla tego rządu?

In plus, bo w okresach kampanii wyborczej tak naprawdę niewiele się dzieje. Oczywiście, jest bieżąca polityka, ale to jest jakimś tłem.

To nie będzie działać na zasadzie, że będą pojawiały się pierwsze oczekiwania wyborców, którzy będą już rozliczać nową władzę z obietnic?

To za krótki czas do wyborów. Wybory będą wiosną, więc jest za mało czasu, żeby nastąpiła weryfikacja, żeby odwróciła się karta. Można tak powiedzieć o wyborach prezydenckich za dwa lata, tam to wszystko będzie miało znaczenie. Myślę, że fundamentalną kwestią w perspektywie wyborów w 2024 roku jest to, czy Tusk, mówiąc kolokwialnie, załatwi pieniądze z KPO. To jest gigantyczna szansa dla ugrupowań, które dzisiaj mają władzę, żeby zyskać.

KPO będzie decydujący i nazaczy dużą część tej kadencji?

Zdecydowanie, bo jakieś daleko idące projekty światopoglądowe raczej nie mają szans na sukces. Jednak jest zbyt duże zróżnicowanie Lewicy czy Trzeciej Drogi. Dzisiaj fundamentalne wydają się też kwestie mediów publicznych, wymiaru sprawiedliwości i sądów, jest też Trybunał Konstytucyjny. Pytanie brzmi, czy w granicach prawa da się to wszystko zrobić.

Nowa koalicja wydaje się być dzisiaj monolitem. Ale z biegiem czasu będą pojawiać się problemy i zgrzyty. Czy nie ma co do tego wątpliwości?

Pierwszy rok będzie na pewno rokiem jedności wewnętrznej, nie mam wątpliwości. Później zastanawiam się, jak to będzie w perspektywie wyborów prezydenckich – zapewne wystartuje Szymon Hołownia, a także Rafał Trzaskowski. To będzie jakaś forma zgrzytu i nie da się funkcjonować na zasadzie przyjaźni w koalicji z dwoma kandydatami, bo oni będą też ze sobą rywalizować.

Pana zdaniem ta władza, w tej konfiguracji, wytrwa cztery lata?

Moim zdaniem tak, bo tu nie ma alternatywy dla nich. PO musi w tym trwać, a Trzecia Droga czy Lewica, jeśli wyszłyby z koalicji, to automatycznie są na marginesie politycznym. Dzisiaj nikt im już nie zaufa w tej sytuacji, bo wiadomo, że w perspektywie jest dawanie szansy PiS na powrót. Wydaje się, że tutaj w interesie wszystkich jest, żeby trwać. W takim sensie w moim przekonaniu to przetrwa.

Adrian Stokłosa  
ad.stoklosa@lubuskie.pl

**Myślę, że fundamentalną kwestią w perspektywie wyborów w 2024 roku jest to, czy Tusk załatwi pieniądze z KPO. To jest gigantyczna szansa dla ugrupowań, które dzisiaj mają władzę, żeby zyskać**

od czego będzie bardzo trudno odwyknąć i chyba politycy też się muszą z tym zmierzyć. To będzie trudne.

Gabinet Tuska będzie miał trudniej od rządu PiS, bo mówienie o „ośmiu poprzednich latach” już nie przejdzie?

Zdecydowanie nie przejdzie. Myślę, że PO będzie zdecydowanie ciężiej z perspektywy mediów, które będą bardzo krytyczne. Myślę, że takich mediów tożsamościowych, jakie wykształciła poprzednia władza, nie będzie. Naszą uwagę odciągną pewnie jedno i drugie wybory, ale weryfi-



## Lubuskie utalentowaną młodzieżą stoi

Zainteresowanie tegoroczną edycją programu „Lubuskie Talenty” przerosło wyobrażenia organizatorów. Aż 900 osób z całego województwa stanęło w szranki o stypendium. Te przyznano 222 uczniom szkół podstawowych i liceów. Do młodzieży trafi ponad 2 mln zł.

### Uczniowie z imponującą średnią ocen

Listy stypendystów są już dostępne na stronie urzędu marszałkowskiego, bo to on jest organizatorem „Lubuskich Talentów”. Jedną z wyróżnionych osób to **Amelia Zielińska** z V LO w Zielonej Górze z imponującą średnią ocen 5,82 na świadectwie. Jej pasją są języki i to na ich doskonalenie ma zamiar przeznaczyć stypendium.

– Uczę się dla siebie, a nie dla stypendiów, ale skoro pojawiła się taka możliwość, złożyłam wnioski. Z tych pieniędzy opłacę kurs języka angielskiego, który będzie zakończony certyfikatem. Chcę też wymienić telefon na nowy – wylicza Amelia.

Dumy ze stypendystki nie kryje mama. – Wiedziałam, że mam zdolną córkę. Lubi się uczyć, sprawia to jej przyjemność i daje dużo satysfakcji. To nie jest tak, że wracam do domu i każę jej się uczyć. Sama z siebie to robi, tak było zawsze – chwali córkę **Sulisława Zielińska**.



To kolejna edycja „Lubuskich Talentów”. Do tej pory przyznano ponad 1400 stypendiów

Wsparcie otrzyma 70 uczniów szkół podstawowych i 152 liceów. Pierwsi dostaną 8 tys. zł wypłacanych w miesięcznych transzach. Drudzy mogą liczyć na 10 tys. zł. Pierwsze stypendia na konta mają trafić jeszcze przed świętami. **Ignacy Wojciechowski** z SP nr 27 w Starym Kisielinie planuje przeznaczyć je na realizację własnych pasji.

– Wybiorę się na zajęcia dodatkowe z fizyki i angielskiego. Planuję pojechać na obóz językowy. Jak coś jeszcze zostanie, chciałbym kupić telefon – powiedział nam „Lubuski Talent” ze średnią ocen 5,92.

– Jestem przedumna z syna. Wiem, ile pracy włożył w osiągnięcie tego sukcesu. Ta gratyfikacja finansowa pomoże mu w osiągnięciu sukcesu – zapewnia **Anna Wojciechowska**.

### Młodzież mamy najlepszą w Polsce

Program „Lubuskie Talenty” narodził się kilka lat temu i praktycznie z marszu stał się hitem. Wystarczy przyjrzeć się liczbom. O stypendium w 2023 r. starało się aż 900 osób, które musiały wykazać się średnią ocen minimum 4,9 w szkole podstawowej lub 5,00 w liceum ogólnokształcącym.

– Jak zaczynaliśmy pięć lat temu, były pewne obawy, czy ktoś się zgłosi. Ilu mamy tych zdolnych uczniów w województwie lubuskim? Od tego czasu przyznaliśmy łącznie 1400 stypendiów! To pokazuje, że lubuskie edukacją stoi, a młodzież mamy najlepszą w Polsce. Cieszę się, że ten program budzi takie zainteresowanie, będzie kontynuowany w przyszłości – przekonuje wicemarszałek **Łukasz Porycki**, pomysłodawca „Lubuskich Talentów”.

Dariusz Nowak

# Tej drogi nie byłoby bez pieniędzy z Unii

Jak przyznali miejscowi cyklści nową trasę przetestowali wcześniej, zanim w czwartek, na obwodnicy Podmokli Wielkich, Kosieczyna i Chlastawy, przecięto wstęgę. Jak przekonywano podczas uroczystości to część większego planu, który służyć ma nie tylko mieszkańcom lubusko-wielkopolskiego pogranicza, ale również rozwojowi biznesu i to także tego... lotniczego.



Przecięto wstęgę, usunięto barierę, auta ruszyły...

Mimo że wybory za nami nożyczki zaszczękały na kolejnej przecinanej wstędze. Tym razem w Regionie Kozła. Mimo przenikliwego chłodu przybyło wielu gości. Mieszkańcy mówili o zatamowaniu rzeki ciężarówek, które płynęły przez ich miejscowości, w końcu w okolicy działają wielkie firmy. Burmistrz Babimostu **Bernard Radny** dziękował wszystkim osobom zaangażowanym w powstanie drogi i nie bez dumy twierdził, że teraz jest tuj nowoczesniejszy system dróg w regionie. Z kolei burmistrz Zbąszynka **Wiesław Czyczerski** podkreślił, że inwestycja jest przykładem współpracy samorządów różnych szczebli. Na najbardziej zadowolonych wyglądali rowerzyści, którzy przetestowali już nową ścieżkę.

### Asfalt za euro

Obwodnica kosztowała 57 mln złotych, z czego ponad 47 mln to pochodziło z Regionalnego Programu Operacyjnego.

– To inwestycja realizowana od połowy 2019 roku, więc trochę czasu upłynęło, zanim zobaczyliśmy ten wspaniały obrazek i podziwiać efekty członkostwa Polski w Unii – podkreślił lubuski marszałek **Marcin Jabłoński**. – To dobro wynika z tego, że jesteśmy członkiem nowoczesnej, demokratycznej rodziny cywilizowanych państw. Oto mamy ponad siedem kilometrów bardzo oczekiwanej drogi. Oprócz samej obwodnicy – piękne ścieżki rowerowe. Mamy nadzieję, że mieszkańcy i pracownicy okolicznej strefy gospodarczej będą chętnie dojeżdżać do pracy na

rowerach. Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim, którzy wzięli udział w realizacji tego przedsięwzięcia.

Jak dodał marszałek, samorząd województwa podejmuje kolejne kroki, by poprawić jakość dróg w regionie. Oddawana właśnie trasa łączy się z planowaną obwodnicą Trzciela. Samorząd postanowił powiększyć wartość tej inwestycji o kolejne kilka milionów złotych. Ciąg dalszy nastąpi, ponieważ wykorzystując kolejny budżet unijny, samorząd zamierza inwestować w drogi i to nie tylko w dużych ośrodkach. A dzięki pozytywnym zmianom na scenie politycznej pieniądze unijne popłyną szerszym strumieniem, chociażby te z KPO.

O unijnych euro mówił również członek zarządu województwa **Grzegorz Potęga**.

– To, że należymy do Wspólnoty i mamy możliwość korzystania z różnych środków, które możemy przeznaczać również na infrastrukturę drogową jest bardzo istotne – podkreślił. – Od początku, razem z kolegami i kolegami radnymi głosujemy i tak układamy plany województwa, aby te środki były maksymalnie dobrze wykorzystane, aktywizowały przedsiębiorstwa, społeczności lokalne i służyły nam wszystkim. Nie działamy w systemie akcyjnym. To systematyczna praca w naszej wydłużonej, pięcioletniej kadencji. Często nie ma świadomości udziału radnych w całym tym procesie.

### Z głową na karku

Podczas uroczystości sporo mówiono właśnie o inwestowaniu w gło-

wą, według planu, a nie na zasadzie gaszenia pożaru.

– Bez wątpliwości ten odcinek obwodnicy spowoduje, że będzie zdecydowanie bezpieczniej – przekonywał poseł **Waldemar Sługocki**. – Chciałbym też zwrócić uwagę, że to ważna droga, która łączy potężnego pracodawcę, podmiot, który płaci duże podatki, trafiające do budżetu gminy, powiatu, a także w części do budżetu województwa. Równie ważne jest to, że ta droga ułatwi dostęp do lotniska Zielona Góra-Babimost, de facto Nowe Kramsko, Lubuszanom, ale też sąsiadom z Wielkopolski. To pokazuje, że rozwój Ziemi Lubuskiej jest planowany w sposób przyczynowo-skutkowy, że te plany są realizowane w długiej perspektywie i nie są zarzucane. Trzeba też zauważyć, że panowie burmistrzowie przekonywali w sposób merytoryczny, jak ważna jest to droga z punktu widzenia społeczno-gospodarczego rozwoju regionu.

**Paweł Tonder**, dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich podał „rysunek” drogi. Jest to zatem trasa wojewódzka w klasie G, czyli dwóch pasach ruchu po 3,5 metra, o długości ponad 7 kilometrów. Wartość samych robót budowlanych wraz z dokumentacją projektową to 50 mln, a całej inwestycji – 57 mln, ponieważ ponieśliśmy też koszty związane z wykupem gruntów. Wzdłuż drogi wiedzie ścieżka rowerowa, połączona a siecią tras, dwa miejsca obsługi rowerzystów, dwie zatoki do ważenia pojazdów dla ITD.

Przecięto wstęgę, usunięto barierę, auta ruszyły...

Dariusz Chajewski



# Tak się buduje mosty współpracy

Powinniśmy tak patrzeć na świat, żeby nie szukać wrogów tam, gdzie mamy przyjaciół – marszałek Marcin Jabłoński na jubileuszu 30-lecia Euroregionu Pro Europa Viadrina w Filharmonii Gorzowskiej zacytował słowa premiera Donalda Tuska.

Odnowiony park Siemiradzkiego w Gorzowie Wlkp., muzeum martyrologii w Słońsku, tysiące inicjatyw integrujących mieszkańców lubuskich miast i gmin z sąsiadami z Niemiec. Przykłady tej dobrej współpracy można mnożyć. 21 grudnia 1993 w pałacu Rogi koło Gorzowa przewodniczący ówczesnych stowarzyszeń podpisali umowę o utworzeniu Euroregionu Pro Europa Viadrina.

## Dla Europy nad Odrą

– Przez te 30 lat udało nam się zrealizować wiele ciekawych polsko-niemieckich projektów, w których uczestniczyły setki tysięcy naszych mieszkańców. W relacjach polsko-niemieckich na naszym podwórku znaleźliśmy nic porozumienia między Polakami i Niemcami. W naszym euroregionie zrealizowaliśmy ponad 4200 małych projektów dofinansowanych przez UE i prawie 2000 projektów finansowanych przez polsko-niemiecką współpracę młodzieży – podkreślał Krzysztof Szydłak, dyrektor biura Stowarzyszenia Gmin Polskich Euroregionu Pro Europa Viadrina.

Jacek Wójcicki, przewodniczący Stowarzyszenia Gmin Polskich Euroregionu Pro Europa Viadrina, przypomniał, że nazwa euroregionu oznacza „do Europy przez Odrę”. – To niezwykle wydarzenie, symbolizujące współpracę, siłę i jedność. Gorzów Wlkp. jako serce tego euroregionu ma zaszczyt być częścią jego historii. Minęły trzy dekady współpracy sąsiadów po obu stronach rzeki, budowy dosłownie i w przenośni nowych ścieżek



Staram się pokazywać w ostatnim czasie, że lubuskie zawsze było i chce być dalej otwarte na współpracę z partnerami – podkreśla marszałek Marcin Jabłoński

i dróg. Sprawdziło się przysłowie: sąsiadów się nie wybiera – sąsiadów się ma i trzeba z nimi żyć jak najlepiej. Dzięki euroregionowi przekonaliśmy się, że nasz sąsiad jest pomocny, przyjacielski, że warto być z nim blisko. Myślę, że dziś nazwę euroregionu można tłumaczyć już nieco inaczej: Dla Europy nad Odrą – mówił.

## Budować mosty

Reiner Schinkel, przewodniczący Mittlere Oder e.V., również nawiązał do historii powstania euroregionu. – Mimo trudnych czasów żaden rząd nie zachwiał tą współpracą i oby tak pozostało. Nasza nazwa wyraża związek z regionem. Gminy po obu stronach granicy utrzymują ze sobą dziesiątki partnerstw, a niezliczone inicjatywy są realizowane każdego roku na poziomie samorządów, organizacji pozarządowych i mieszkańców, opierając się na historii i kulturze. Jadąc dziś do Gorzowa, widziałem Europejski Szlak Rowerowy, Odrę,

Twierdzę Kostrzyn, Park Narodowy Ujście Warty, Muzeum Martyrologii w Słońsku, a w pięknym Gorzowie przekraczałem Wartę. Nasz region łączy wspólna historia, kultura i wyjątkowa przyroda – mówił.

– Premier Donald Tusk, wygłaszając exposé, wspominał, że warto wrócić do świata, w którym nie szuka się wrogów tam, gdzie są przyjaciele. Ja się cieszę, że 30 lat temu grupa mądrych samorządowców rozumiała i postrzegła świat w podobny sposób i wiedziała, że trzeba w nowej sytuacji geopolitycznej szukać mostów do sąsiadów i prowadzić z nimi działania ważne dla mieszkańców obu stron granicy. Pierwsze aktywności spontaniczne, improwizowane po części, przekształciły się w instytucję, stał się euroregion, wszyscy zrozumieli, że trzeba się zorganizować, żeby sprawniej i skuteczniej sięgać po różne możliwości. Pozwoliło to osiągnąć różnego rodzaju cele w zakresie edukacji, wspólna

cy dzieci, młodzieży, osób starszych, kulturalnej, naukowej, gospodarczej. To ogromny powód do dumy. Cieszę się, że żyjemy w miejscu, które może być przykładem w skali całej Europy dobrej współpracy – podkreślał marszałek Marcin Jabłoński.

Martin Kremer, konsul generalny Niemiec we Wrocławiu, podkreślał, że współpraca polsko-niemiecka ponad granicami stała się codziennością. – Wciąż mamy wiele do zrobienia, jak choćby kwestie nostryfikacji dyplomów absolwentów szkół, wzajemna nauka języka czy elektryfikacja kolei i dostosowanie prędkości na kolei, by łączyć lądy – mówił.

## Współpraca na wielu płaszczyznach

Podmiotem euroregionu po stronie niemieckiej jest stowarzyszenie Mittlere Oder e.V. z siedzibą we Frankfurcie nad Odrą (zrzesza 15 członków), a po stronie polskiej Stowarzyszenie

Gmin Polskich Euroregionu „Pro Europa Viadrina” z siedzibą w Gorzowie (zrzesza 28 gmin i trzy powiaty).

Współpraca przynosi efekty na wielu płaszczyznach, jak nauka języka sąsiada, przewodnik językowe, projekty tandemowe dla służb policyjnych i ratunkowych, wspólne przedstawienia teatralne, muzyczne, imprezy i zawody sportowe, kultywowanie tradycji...

Katarzyna Kozłowska  
Natalia Dębicka

obejrzyj wideo  
ze spotkania

Marcina Jabłońskiego  
z Martinem Kremerem



## Dodatkowe 1,2 mln złotych dla szpitala w Nowej Soli

Nowosolski szpital otrzyma dodatkowe 1,2 mln zł na rozbudowę i wyposażenie bloku operacyjnego. Dofinansowanie z funduszy europejskich na ten projekt wzrosło ostatecznie do ponad 15 mln zł!

Blok operacyjny w szpitalu w Nowej Soli został oficjalnie otwarty 14 listopada 2022, a już następnego dnia na blok trafili pierwsi pacjenci. – To świetny szpital, jesteśmy z niego dumni, wpieramy jego potrzeby i mam nadzieję, że znajdą się środki na realizację kolejnych przedsięwzięć – deklarował marszałek Marcin Jabłoński.

Ponad rok temu zadanie zostało dofinansowane ze środków unijnych w kwocie 13 897 850 zł. Teraz kwota z Regionalnego Programu Operacyjnego – Lubuskie 2020 wzrosła o 1,2 mln zł, co oznacza, że te pieniądze szpital – zamiast na wkład własny

do inwestycji – będzie mógł przeznaczyć na inne pilne potrzeby. 11 grudnia marszałek Jabłoński wręczył dyrektor szpitala Bożenie Osińskiej symboliczny czek zwiększający dofinansowanie.

Przypomnijmy. Projekt polegał na budowie i wyposażeniu dwukondygnacyjnego pawilonu, w którym znajduje się blok operacyjny. Nowy obiekt ma powierzchnię blisko 4 tys. mkw. i został połączony z budynkiem głównym szpitala. Jest tam osiem w pełni wyposażonych sal operacyjnych i pomieszczenia pomocnicze.

– Szpital dzięki temu projektowi leczy pacjentów na wysokim poziomie, zwiększa dostępność do leczenia i daje nadzieję mieszkańcom Nowej Soli i całego regionu na skrócenie czasu leczenia zabiegowego onkologicznego – podkreśla Mariusz

Stokłosa, radny powiatu nowosolskiego i członek rady społecznej szpitala.

– Przekazane dziś dodatkowe dofinansowanie w wysokości 1,2 mln zł powiększy do kwoty ponad 15 mln zł łączne finansowanie z UE, jakie otrzymał szpital w Nowej Soli na realizację projektu polegającego w głównej mierze na budowie nowoczesnego bloku operacyjnego. Docierają do mnie sygnały od mieszkańców Nowej Soli, pacjentów szpitala, że zabiegi i operacje przeprowadzone w tym nowoczesnym obiekcie pozwalają na bezpieczny i szybszy powrót do zdrowia – dodaje Daniel Roguski, zastępca dyrektora Departamentu Programów Regionalnych w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubuskiego.

Inwestycja umożliwi poprawę jakości i dostępności świadczeń zdrowotnych

szpitala dla mieszkańców – rozszerzenie zakresu zabiegów operacyjnych m.in. w onkologii (zabiegi przezskórnej termoaablacji, radioaablacji i chemoembolizacji zmian nowotworowych, przerzutów w jelicie grubym, trzustce, rekonstrukcję pęcherza moczowego). Umożliwi także dostęp do zabiegów bariatrycznych jako nowoczesnego leczenia otyłości ołbrzymiej, do rekonstrukcji piersi w zabiegach onkologicznych, angiografii tętnic kończyn obwodowych z wykorzystaniem CO2, leczenia inwazyjnego udarów mózgu, wszczepiania stentów aortalnych fenestrowanych, endowaskularnych zabiegów na naczyniach obwodowych.

Kwota całkowita inwestycji to 43 456 895,63 zł.

Paweł Kozłowski



# LUBUSKA KOLEJ WYJEŹDŹ

Wygląda na to, że sytuacja na lubuskich torach w końcu się normuje. Spór z Dolnym Śląskiem został zażegnany, niedługo na trasy wyjedzie pięć dodatkowych pojazdów w tym dwie nowoczesne hybrydy. Wrażenie robią też pieniądze, jakie Lubuskie zabezpieczyło na poczet połączeń kolejowych w regionie.

Przyszłoroczny budżet województwa lubuskiego jest rekordowy, jeśli chodzi o nakłady na kolej. W rozdziale „Krajowe pasażerskie przewozy kolejowe” znajdziemy kwotę ponad 172 mln zł, z czego blisko 136 mln to dotacja dla spółki Polregio, która w ramach umowy z województwem obsługuje ruch pasażerski nie tylko na głównych szlakach, ale też tych mniejszych, lokalnych. Dzięki temu Lubuskie może pochwalic się statusem jedyne województwa, w którym kolej dociera do każdego powiatu.

– Te pieniądze idą tak naprawdę na wszystko, co wiąże się z utrzymaniem połączeń kolejowych – mówi Arkadiusz Mieczyski, zastępca dyrektora Departamentu Infrastruktury i Komunikacji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego. – To są koszty paliwa, energii elektrycznej, wynagrodzenia, koszty związane z dostępem do infrastruktury czy nawet sprzątania.

Pozostałe 36,4 mln zł to pieniądze, które województwo przeznacza na przeglądy taboru w kategoriach P4 i P5, czyli tych najdroższych. Przeglądy pierwszych trzech poziomów Polregio finansuje z własnej kieszeni.

Jeden przegląd potrafi kosztować nawet 5 mln zł. Na tym tle kwota z Funduszu Kolejowego wygląda jak kropla w morzu potrzeb, bo jest to niecałe 6,9 mln zł. Czym jest fundusz? To rządowa pomoc dla organizatorów połączeń kolejowych. Przy czym gwarantowane jest tylko 40 proc. tej kwoty. By dostać resztę, należy spełnić warunki utrzymania nowych połączeń i rozwijania połączeń na granicy województw.

## Dodatkowe pięć pojazdów

Odrębnym wątkiem są zakupy taboru. Dziś Lubuskie jest właścicielem aż 21 pojazdów szynowych. W najbliższym czasie flota powiększy się o dwie jednostki.

## LUBUSKA KOLEJ W LICZBACH

**172 mln zł**

Tyle w budżecie województwa na 2024 zaplanowano na przewozy kolejowe.

To aż 13,6 proc. wszystkich wydatków wynoszących blisko 1,1 mld zł!

Fundusz Kolejowy, czyli rządowa pomoc dla organizatorów przewozów to zaledwie **6,9 mln zł**

**21** Tyle pojazdów szynowych ma dziś Lubuskie



Samorząd kupił właśnie kolejne **2**

Nowoczesne pojazdy o napędzie hybrydowym kosztowały **73,8 mln zł**

Z czego aż **54,4 mln zł** to pieniądze unijne

Istotne jest też to, że są to pojazdy hybrydowe, które mogą poruszać się na trasach zarówno zelektryfikowanych, jak i tych bez trakcji. To szalenie ważne w województwie, w którym aż 70 proc. linii jest nieelektryfikowanych.

Nowe pojazdy w przyszłym roku obsłużą ruch pasażerski w okolicy Gorzowa Wlkp., gdzie latem trwał kryzys na kolei właśnie ze względu na braki taborowe po stronie Polregio. Całkowity koszt zakupu to 73,8 mln zł, z czego aż 54,4 mln zł to pieniądze europejskie.

Ale to nie wszystko, bo Polregio także we własnym zakresie poczyniła zakupy. Spółka kupiła trzy używane szynobusy od województwa zachodniopomorskiego. Te pojazdy również pojawią się na naszych torach w pierwszym kwartale 2024. – Najpierw muszą jednak przejść przegląd kategorii P3, a on trwa około miesiąca – tłumaczy Mieczyski.

## Kompromis jest, ale niesmak pozostał

Rekordowe nakłady na kolej czy zakup nowego taboru to rzeczy, które zdecydowanie mają przełożenie na komfort podróży. Jednak w ostatnim czasie uwaga pasażerów skupiona była na innym wątku. Konkretnie na sporze między województwem lubuskim i Polregio a Kolejami Dolnośląskimi i województwem dolnośląskim.

Przypomnijmy, że w jego efekcie w aktualnym rozkładzie jazdy brakuje bezpośrednich połączeń między Zieloną Górą a Wrocławiem. Na szczęście, w wyniku osiągniętego kompromisu kursy między stolicami województw powrócą już niedługo. Kiedy? Prawdopodobnie jeszcze w styczniu.

Marszałek województwa lubuskiego Marcin Jabłoński o sprawie opowiadał

## Nasz region celuje w innowacje i bycie „smart”

Mnóstwo znamienitych gości pojawiło się w Parku Technologii Kosmicznych w Nowym Kisielnie w ramach Lubuskiego Forum Innowacji, konferencji naukowej „Od innowacji regionalnych, globalnych do kosmicznych” i przy okazji otwarcia Centrum B+R, adresowanego do samorządów i organizacji pozarządowych z województwa lubuskiego.

Wydarzenie rozpoczął wykład wprowadzający, poprowadzony zdalnie, zza oceanu, przez prof. Marka Michalskiego z Uniwersytetu w Waszyngtonie.

– Dlaczego innowacje przełomowe są dziś tak ważne i kluczowe? Ponieważ napędzają postęp społeczeństwa, gospodarki, ale też technologii. Dlatego tak ważna jest rola startupów w XXI wieku, bo przedstawiają innowacyjne podejście do biznesu, opierają się na technologiach cyfrowych, na automatyzacji i nowoczesnych modelach działalności gospodarczej – mówił. – W dobie postindustrialnej rewolucji innowacje zmieniają sposób, w jaki możemy pracować. To, co dziś robimy, jest ważniejsze niż to, co produkujemy.

– Każda okazja jest dobra, by mówić o innowacjach – komentował marszałek Marcin Jabłoński, podkreślając, że PTK jest zdecydowanie właściwym miejscem do takich rozmów. – To wynik świadomego działania samorządu województwa, ogromny projekt, który ma być epicentrum, wokół którego mają ogniskować się działania związane z innowacjami. Liczymy na to, że taki region, jak Lubuskie, kompaktowy, bez kompleksów, z dużymi ambicjami, będzie w stanie znaleźć swoje miejsce w gospodarczym krwioobieg. Stoczni nie zbudujemy, kopalni też nie będzie, bo dbamy o środowisko, więc musimy być smart, czyli mądrzy, sprytni, inteligentni i nowatorscy. To pozwoli nam wstrzelić się różnego rodzaju luki.

Sporo miejsca poświęcono lubuskim planom w zakresie innowacji i kierunkom rozwoju nowoczesnych

technologii. To ważne, co podkreślał Jarosław Flakowski, dyrektor Departamentu Rozwoju i Innowacji w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubuskiego. – W 2022 udało nam się przyjąć dokument pod nazwą „Program Rozwoju Innowacji Województwa Lubuskiego” z perspektywą do roku 2030. To dokument, który określa ramy realizacji przedsięwzięć innowacyjnych w naszym regionie – wyjaśniał.

Jak zaznaczył Flakowski, dokumentu takiego wymagała Komisja Europejska podczas budowania programu Fundusze Europejskie dla Lubuskiego na lata 2021-2027.

Filip Pobihuszka



Prof. Marek Banaszekiewicz (z lewej) i



# A NA PROSTĄ

## MILIONY PASAŻERÓW I KILOMETRÓW

Liczby pokazują, że Lubusianie coraz chętniej wybierają kolej. W ubiegłym roku liczba pasażerów niemal dobiła do 3,3 mln. Przy czym dane te warto porównywać do roku 2019, czyli przed pandemią. Wówczas było to 2,9 mln pasażerów. Lata covidowe, czyli 2020 i 2021, to kolejno 1,6 i 1,7 mln pasażerów. W ubiegłym roku liczba tzw. pociągokilometrów wyniosła 3,9 mln. W tym roku było to już 4,3 mln. Największa dynamika wzrostu obserwowana jest na południu województwa.

wielokrotnie, m.in. na sesjach sejmiku, gdzie prezentował stosowne dokumenty, potwierdzające, że kompromis był możliwy do osiągnięcia dużo wcześniej.

Ostatecznie udało się wypracować na początku grudnia na konwencji marszałków, a Jabłoński mówił o tym niedawno na antenie Radia Index, gdzie podkreślał, że obowiązujące ustalenia proponowane były jeszcze latem.

– Par pociągów było do tej pory dwanaście i dalej będzie dwanaście. Porozumieliśmy się w ten sposób, że osiem z nich będą realizować Koleje Dolnośląskie, a cztery Polregio. To kompromis zgodny z naszymi oczekiwaniami i w interesie województwa – komentował.

– Dolny Śląsk chciał nas potraktować z pewną nonszalancją. Wcześniej wszystkie 12 połączeń obsługiwało Polregio. U nas w całości wykonuje przewozy regionalne, na Dolnym Śląsku tylko w części. Dolny Śląsk ma własną spółkę kolejową i od pewnego czasu wypycha, mówiąc kolkwalnie, Polregio ze swojego województwa. Nie wtrącamy się w to, byle nie działało się to kosztem sąsiadów, bo my mamy inny plan i pomysł na realizację połączeń kolejowych – mówił marszałek Jabłoński. – Oddaliśmy Kolejom Dolnośląskim, w trosce o mieszkańców, część połączeń. Zgodziło się

na to Polregio. Musieliśmy o to zadbać, bo w innym wypadku konsekwencje oddania tych połączeń spadłyby na województwo, a Polregio mogłoby rościć sobie różnego rodzaju pretensje o odszkodowania. Nie chcieliśmy się na to zgodzić, bo to negatywnie rzutowałoby na możliwość dobrego funkcjonowania przewozów regionalnych w całym województwie.



**Marcin Jabłoński:**

**Par pociągów było do tej pory dwanaście i dalej będzie dwanaście. To kompromis zgodny z naszymi oczekiwaniami i w interesie województwa**

Marszałek Jabłoński podkreślał, że z kompromisu jest zadowolony, ale pozostał niesmak wywołany przez czas, jaki musiał upłynąć, by to porozumienie doszło do skutku. Zaznaczył też, że mimo przedstawianych, także na sejmiku, faktów, dat i dokumentów propisowska prasa próbowała za wszelką cenę udowodnić, że winę za kryzys ponosi lubuski samorząd. – Jednostronny przekaz obliczony na określony efekt – komentował marszałek Jabłoński.

Podkreślał też, że umowa, jaką ma Lubuskie z Polregio, podpisana jest na dziesięć lat. I choć spółka nie poradziła sobie z ogromnym wzrostem podróży, a województwo wielokrotnie nakładało na nią kary, to jednak samorząd wciąż chce patrzeć na tę współpracę perspektywicznie, zwłaszcza że plan naprawczy zaczął przynosić efekty.

Filip Pobihuszka  
f.pobihuszka@lubuskie.pl

## SZKOLENIA I AKCJA MARKETINGOWA

Sam Park Technologii Kosmicznych jest jeszcze w fazie rozruchu, ale w ciągu kilku, kilkunastu tygodni zacznie pełnić rolę, o której wspominał marszałek.

– Mamy już zakupioną aparaturę, trwają ostatnie dostawy, przed nami instalacje tego sprzętu. Niektóre urządzenia już to przeszły – tłumaczył prof. Marek Banaszekiewicz, prezes PTK. – Następnym etapem to szkolenie tych, którzy będą ten sprzęt obsługiwać. W pierwszej kolejności będą to osoby z instytucji partnerskich.

Po etapie uruchamiania PTK w ciągu najbliższych miesięcy ruszy akcja marketingowa ukierunkowana m.in. na sektor kosmiczny w Polsce, by przedsiębiorcy dowiedzieli się, jakie możliwości oferuje to miejsce.

– Oczywiście, naszym głównym celem jest uruchamianie tu innowacyjności kosmicznej w Lubuskiem. Chcemy mieć tu startupy, firmy, które do tej pory nie zajmowały się przemysłem kosmicznym, a także firmy, które chcą rozszerzyć swoją działalność, a tu będą mieć ku temu narzędzia – skwitował prof. Banaszekiewicz.



dyrektor Jarosław Flakowski

## Budżet 2024. Rekordowe wydatki na transport

W projekcie budżetu województwa na 2024 rok, opiewającym na ponad 1 mld zł, 35 proc. to wydatki inwestycyjne. Marszałek Marcin Jabłoński zapowiada, że najwięcej przeznaczymy na transport.

Gdy spojrzymy na wydatki, a konkretnie na dział „transport i łączność”, znajdziemy tam 472 mln zł na połączenia kolejowe czy przewozy autobusowe. To niemal połowa całego budżetu. Blisko 136 mln zł będzie na organizowanie i dotowanie kolejowych regionalnych przewozów pasażerskich. To rekordowe wydatki. A przypomnijmy, że jeszcze w tym roku samorząd województwa przeznaczył ponad 58 mln zł na dwa nowe szynobusy.

– Przez ostatnie pięć lat zwiększyliśmy pracę pociągów z 2,7 mln do ponad 4,3 mln km. Dla przykładu na całym Dolnym Śląsku w spółce Polregio jest to 1,9 mln km. Z kolei w województwie podlaskim praca przewozowa zlecona przez tamtejszy urząd marszałkowski wynosi 2 mln km. To pokazuje, jak wiele pracy wykonaliśmy – zaznacza marszałek Marcin Jabłoński.

Zarezerwowano także pieniądze na wkład własny do projektów w ramach programu Kolej Plus. To rewitalizacja linii 275 na odcinku Bieniów – Lubsko wraz z budową przystanków w Budziechowie, Jasieniu i Bieszkowie oraz remont linii 363 na odcinku Skwierzyna – Międzychód.

Samorząd wojewódzki na swoim koncie ma też nowe połączenia. Po blisko 20 latach reaktywowano linię Zielona Góra – Gubin, a od kwietnia 2024 zostaną uruchomione trzy bezpośrednie połączenia z Gorzowa do Berlina.

W dziale „transport i łączność” jest również długa lista inwestycji drogowych, wycenianych na 247,4 mln zł. Najważniejsze to: III etap budowy obwodnicy Nowej Soli za ponad 26 mln zł i IV etap budowy obwodnicy Drezdenka za niemal 37 mln zł, o którym szczegółowo pisaliśmy przed tygodniem. Jakie jeszcze zadania drogowe będą realizowane w 2024 roku?

● budowa mostów wraz z dojazdami w ciągu drogi 138 w miejscowości Ostrów: 4 493 000 zł

● rozbiórka istniejącego i budowa nowego mostu nad Notecią w ciągu drogi 157 Zwierzyn – Goszczanowo w Gościmcu: 22 900 000 zł

● budowa mostu przez Odrę wraz z budową nowego przebiegu drogi 281 w Pomorsku: 1 795 800 zł

● rozbudowa drogi 134 Ośno Lubuskie – Rzepin: 576 000 zł

● przebudowa drogi 137 Słubice – Sulęcín – Międzyrzecz: 7 200 000 zł

● rozbudowa drogi 160 Drezdenko – Międzychód: 1 800 000 zł

● rozbudowa drogi 276 w ciągu ul. Słowiańskiej w Świebodzinie: 2 000 000 zł

● budowa obwodnicy Świebodzina w ciągu drogi 276: 1 000 000 zł

● wzmocnienie drogi 278 Sulechów – Konotop: 1 842 000

● przebudowa drogi 278 na odcinku Sulechów – Konotop: 3 000 000 zł

● przebudowa drogi 315 na odcinku Lipiny – Kolsko: 5 858 000 zł

● rozbiórka istniejącego i budowa nowego mostu w ciągu drogi 158 w Santoku: 525 000 zł

● budowa nowego przebiegu drogi 278 na odcinku Pomorsko – Sulechów: 249 075 zł

● budowa obwodnicy Droszkowa w ciągu drogi 282: 403 440 zł

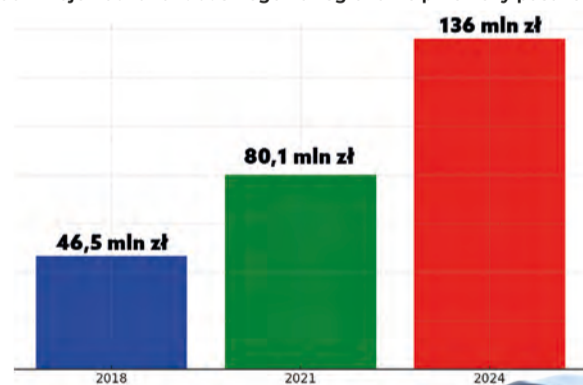
● rozbiórka istniejącego i budowa nowego wiaduktu nad linią kolejową w ciągu drogi 288 w Nowogrodzie Bobrzańskim: 5 222 987 zł

● przebudowa mostu przez Odrę w Nowej Soli w ciągu drogi 315 Wolsztyn – Konotop – Nowa Sól: 350 550 zł

Ponadto w budżecie znalazło się blisko 14 mln zł na prace związane z odnowami dywanikowymi, 7,6 mln na dokumentacje projektowe do kolejnych zadań i niemal 17,8 mln na poprawę bezpieczeństwa niechronionych uczestników ruchu na drogach wojewódzkich.

Radosław Sujak  
wlubuskie.pl

Wydatki województwa lubuskiego na regionalne przewozy pasażerskie







**Wigilijny stół ugina się nie tylko od potraw, ale również od symboli i ukrytych znaczeń. Z jednej strony każdemu elementowi przypisano jakąś rolę na poły religijną, z drugiej zapisane są w nich życiorysy nasze i naszych przodków. Powiedz, co gości na Twoim wigilijnym stole, a powiem Ci skąd jesteś. To genealogiczne drzewo smaków.**

Jak tłumaczą etnografowie z Muzeum w Ochli wigilijny stół jest jak... żłóbek, na którym ma się narodzić miłość. Mamy zatem siano i słomę, które nawiązują do stajenki, lniany obrus, atrybut Matki Bożej, która zdejmuje lniane nakrycie głowy i przykrywa żłóbek. Wreszcie dwanaście potraw, które miały pochodzić z czterech stron świata. Tego lokalnego, czyli z pola, ogrodu-sadu, lasu i wreszcie z wody. Oczywiście ryby. Symbol Chrystusa, który łączy się z chrztem oraz Eucharystii, która jest świętym pokarmem chrześcijan. I jeszcze opłatek. Chlebek opłatkowy, znak największej wspólnoty, przełamywanie urazów, wybaczenie...

- Dla mnie najważniejszy jest opłatek, w tym roku po raz pierwszy jako głowa rodu wystąpi mój mąż, niestety teść odszedł - mówi **Agata Rakoczy**. - Niektóre potrawy kojarzą mi się z dzieciństwem, z moją babcią. Niestety kisielu z owsa już nie zrobię. Inne z teściową, a teraz opłatek, dzielenie się, już zawsze kojarzyć się będą z teściem. Piękne życzenia wygłaszał. Robiły Wigilię.

Czy jest jakaś potrawa, o której można powiedzieć, że jest ogólnopolska? Większość z nas zapewne wymieni barszcz z uszkami. Błąd. W niektórych regionach jego godnymi rywalami są zupa rybna (Pomorze, Kaszuby), grzybowa (Śląsk, Mazowsze, Wielkopolska, Podkarpacie), żurek (Małopolska) czy owocowa. Wspólny mianownik? (Warmia i Mazury). Obok pierogi z kapustą i grzybami, ryby, kapusta z grzybami... Słodkim akcentem na wszystkich stołach jest mak z dodatkami.

#### Tradycja bez granic

- No właśnie, u nas są dwie zupy - uzupełnia **Irena Graś**. - Pewnie jak w wielu lubuskich domach jesteśmy związkiem Wielkopolski i Kresów. Stąd mamy i grzybową, i barszcz. W tym drugim przypadku są uszka, ale także fasola. To pewnie taki ukłon w stronę barszczu... ukraińskiego.

- Moi dziadkowie byli z Lwowa i mówili, że kuchnia, ale i dania na wigilijnym stole różniły się znacznie od tego, co jedzono na galicyjskiej wsi - opisuje **Barbara Wnęk**. - Na stole najważniejsza była ryba. Chyba taką specyficzną tradycją było stawianie świeczników na stole. My powtarzamy potrawy mojej babci. W sumie klasyka, ale u nas nie robimy czystego barszczu, ale ukraiński zabieleny śmietaną.

Na lwowskim stole oczywiście nie mogło zabraknąć pierogów z kapustą oraz ruskich, zupy grzybowej, drożdżowych bułeczek z bakaliami, piernika, a przede wszystkim kutii w symbolicznych proporcjach. Przygotowywano ją z obtłuszczonej, ugotowanej pszenicy, maku i rodzynek.

W drugiej kresowej metropolii, w Wilnie było, klasycznie, czyli na białym obrusie świeczka z obrazkiem. Pod obrusem siano. Na stole musiał być barszcz z uszkami, pierogi z grzybami i kapustą, ryba na gorąco, w galarecie, śledzie w oliwie i w cieście, ołatki, czyli racuszki na drożdżach smażone w oleju lnianym posypane cukrem, kisiel z owsa z żurawinami, gołąbki, których farsz składał się z grzybów oraz cebuli. Nie przestrzegano tutaj zwyczajowej liczby potraw.

Poleską kuchnię najlepiej poznamy w Białkowie. Tutaj przede wszystkim kisiel. Do tego kasza jaglana na mleku. Kutia to ugotowana w wodzie jęczmienna kasza, wymieszana ze skwarkami, ułożona w glinianym garnku i zapiekana w chlebowym piecu. Zupa to żur. Można było spróbować także toukieni, czyli ugotowanych i utłuczonych na ciasto ziemniaków, które mieszało z zarumienioną na smalcu cebulką z drobnymi skwarkami, po czym w glinianej

misce zapiekano w piecu na złocisty kolor.

- Na naszym stole nie było wcale dwunastu potraw, tylko siedem - opowiadała nam kilka lat temu białkowska gospodyni. - Mamy bowiem siedem darów Ducha Świętego, siedem sakramentów, siedem grzechów głównych i wezwań w modlitwie „Ojcze nasz”.

Kuchnia poleska była i jest niesamowicie prosta. O Wigilię myślało się znacznie wcześniej. Z myślą o potrawach na tę wyjątkową wieczerzę zbierano grzyby, suszono owoce. Kapustę na kwaszenie stawiało się jeszcze przed Wszystkimi Świętymi. Mówiono, że jeśli zrobi się ją później to wszyscy święci do tej kapusty... Powiedzmy, że ją zepsują.

W tradycyjnym poleskim domu nie było choinki, ale zrobione ze słomy pająki oraz ozdoby z kolorowej bibuły. W niektórych obojęściach w rogu izby stawiano święty obraz, ale to było

już zapożyczenie z tradycji prawosławnej. Opłatek był w trzech kolorach, w białym, różowym i zielonym. Białym łamali się,

składając sobie życzenia ludzie. Różowy był przeznaczony dla zwierząt, a zielony gospodarz dzielił na cztery i kładł w narożniku pola, aby zapewnić urodzaj.

#### Z knyszą i płacintą

- Moja teściowa jest z okolic Brzeźnicy, czyli wiadomo, Bukowina - Dla mnie zaskoczeniem była knysza zamiast chleba i bób z czosnkiem. W moim rodzinnym domu było do bólu klasycznie, barszcz z uszkami, karp, jakieś ciasto. Oczywiście płacinty. Dlatego tradycje z Bukowiny bardzo mi się podobają, są oryginalne.

Na bukowińskim wigilijnym stole w

jednej z głównych ról występowała gotowana pszenica wymieszana z makiem, orzechami i pokruszoną chałwą. Jedzono zupę grochową i fasolową, pierogi z kapustą i grzybami, z marmoladą, płacinty. Nie mogło zabraknąć smażonych na oleju ryb, gołąbków z kaszą kukurydzianą. Do tego pokrojony grubo makaron, czyli rezaniec. Słodkowodna ryba bez fanaberii, czysta, smażona. Kolędy? Nic podobnego. Zastrzeżone są dla kościoła. W domach królują znacznie swobodniejsze pastorałki.

A co to takiego płacinta? Charakterystyczna pszenka bułka, którą przełamuje się w dłoniach. Powinno być ich 12. Popić można było susznicą, czyli kompotem z suszu - śliwek, jabłek, gruszek. Owoce były suszone w dymie i dzieci mówiły, że to kompot nie z owoców, ale z... dymu. I nie serwowano ziemniaków. Zgodnie z przypowieścią Pan Bóg postanowił w święta dać odpocząć tej podstawie menu.

A jaki był właściwie ten klasyczny stół wielkopolski? W Nie przestrzegano zwyczajowej liczby potraw. Na stole wigilijnym musiała być smażona ryba słodkowodna - leszcz albo płotka. Do tego zupa rybna, śledzie z cebulką duszone w oleju lnianym, do tego ziemniaki w mundurkach i obrane, sos grzybowy, kompot z suszonych owoców, ugotowana kiszona kapusta z grzybami i skwarkami. Przygotowywano także struclę z makaronem lub bułką. Dopełnieniem były pierniczki, piernik, kruche ciasteczka, makowiec i ciasto drożdżowe... Pierwszym daniem, którego należy spróbować, jest zupa owocowa z suszonych śliwek i jabłek, serwowana z pszennymi kluseczkami. Tradycyjnymi potrawami Wielkopolski są także pożywne śledzie w śmietanie z ziemniakami, kapusta z grzybami, zupa konopna lub grochowa oraz smażony karp.

A jaka jest lubuska tradycja? Właśnie taka, suma smaków... Wesołych Świąt.

Dariusz Chajewski





● szydło z worka

## Więcej wstydu!

**N**o i stało się. Wszystko jasne. Poseł Morawiecki beczelnie okłamał prezydenta Andrzeja Dudę, że posiada większość sejmową, a Andrzej Duda albo naiwnie mu uwierzył, albo postanowił współuczestniczyć w mistyfikacji podszytej kłamstwem. Nie wiadomo, co gorsze. Żaden z nich wstydu jednak nie czuje, więc skompromitowanym politykom życzymy na święta więcej wstydu.

Wskutek mistyfikacji Morawieckiego i Dudy Polska straciła 57 dni, bo tyle minęło od wyborów wygranych przez „Koalicję 15 Października” do uzyskania przez jej rząd wotum zaufania i zaprzysiężenia. Co się zdarzyło w ciągu tych 57 dni? Tego się dopiero dowiemy.

Na razie wiemy o beczynności pseudo-rządu Morawieckiego w sprawie paraliżu ciężarówek na granicy polsko-ukraińskiej. Wiemy o spotkaniach „ministra” od spraw zagranicznych, pana Szyrkowskiego vel Sęk, z węgierskimi poplecznikami Putina. Wiemy, że odchodzący rzecznik praw dziecka zdążył jeszcze przyznać Odznakę Honorową za Zasługi dla Ochrony Praw Dziecka odchodzącej małopolskiej kurator oświaty, która zasłynęła z homofobii i antyszczepionkowych fake newsów. Wiemy o nagłych przetargach na zakup niszczarek dla ABW i MSWiA z dostawą nie później niż 15 grudnia, dzięki czemu zacieranie śladów urosło do rangi symbolu odchodzącej władzy...

A co mogłoby się zdarzyć w ciągu tych 57 dni, gdyby nie obstrukcja Morawieckiego i Dudy? Tego się nie dowiemy. Ale pofantazjujemy. Może poznalibyśmy już pierwsze ustalenia komisji śledczej ds. wyborów kopertowych i dowiedzieli się, czy i dlaczego np. taki prezydent Zielonej Góry uległ presji PiS i udostępnił Pocztę Polskiej spisy wyborców, podczas gdy większość samorządowców temu nie uległa? Może byłoby już porozumienie z przewoźnikami i stroną ukraińską w sprawie odblokowania korków na granicy? Może na antenie TVP Info nie byłoby już pasków podważających wyborczy werdykt Polaków z 15 października?

Upór pisowskich notabli w trzymaniu się stołków sprawił, że indolentne państwo trwało przez kolejne 57 dni. Zupełnie bez sensu, bez celu i ze szkodą dla obywateli. To było państwo, które rozzu-chwalało agresywnych demagogów o faszystowskiej proweniencji, takich jak Braun czy Bąkiewicz. Tego pierwszego – Brauna – nieudolne państwo PiS nie potrafiło ukarać za naj-



Michał Iwanowski

ście na Niemiecki Instytut Historyczny i zniszczenie mównicy w maju tego roku, a to poczucie bezkarności doprowadziło do jego ataku z gaśnicą na żydowską menorę chanukową w sejmowym hallu. Tego drugiego – Bąkiewicza – państwo PiS rozpieszczało milionowymi dotacjami na działalność założonych przez niego organizacji, mimo że ten słynął m.in. z gloryfikowania Janusza Walusia – mordercy skazanego na dożywocie za zabójstwo przywódcy południowoafrykańskich komunistów.

Bezgraniczny fanatyzm posłów PiS, zaprezentowany w Sejmie po exposé Tuska pokazał, że to ugrupowanie będzie do ostatniego tchu, wbrew logice i zdrowemu rozsądkowi, przy każdej nadającej się okazji sypać piach w tryby nowej ekipy i opóźniać jej działania. Godzinami zadawali Tusku pytania (w większości bezsensowne), a kiedy szaleniec Braun biegał z gaśnicą po sejmowym hallu, to zażądali przerwania obrad do następnego dnia, byle tylko odwlec zaprzysiężenie nowego rządu choćby o jeden dzień. Już wiadomo, że każdy haniebny czyn będą w stanie wykorzystywać instrumentalnie, by zaszkodzić Tusku.

U źródła takiego podejścia legło kłamstwo założycielskie Morawieckiego, który wprowadził prezydenta w błąd, zapewniając go, że „posiada większość sejmową”. Prezydent – świadomie lub nieświadomie – stał się współnikiem tego oszustwa i przez kolejnych 57 dni wszyscy bezwstydnie udawali, że czarne jest białe, a białe jest czarne. Mimo że wszyscy wiedzieli, jak jest.

Co musiałyby się stać, żeby zaczęło być normalnie, prawdziwie i szczerze? Otóż politycy musieliby nauczyć się pokory i cierpliwości od zwykłych wyborców. Tych wyborców, którzy 15 października czekali godzinami w kolejkach do urn wyborczych, by odsunąć Morawieckiego od władzy. A kiedy potem Morawiecki robił ich w balona przez 57 dni, to cierpliwie czekali, aż konstytucyjne terminy upłyną i wyrok zostanie wykonany.

Politycy PiS zachowują się dziś tak, jakby nie wiedzieli, że odchodzą w niesławie. Jakby nie wiedzieli, że ich zamach na demokrację i ich pokraczna, pełzająca dyktatura została napiętnowana przez

wyborców. Jakby myśleli, że przegrali tylko dlatego, że wydali za mało publicznych pieniędzy na swoją kampanię i zlecili za mało filmików na TikToku. Zachowują się tak, jakby nie czuli żadnego wstydu.

Tak więc na święta i na cały następny rok trzeba im życzyć więcej wstydu.

Andrzej Flügel

● zakola i meandry

## Szczyt beczelności

**P**an Bogdan i zapewne wielkie rzesze ludzi wreszcie się doczekali. Dwutygodniowy rząd premiera Morawieckiego, a co za tym idzie rządy prawicy, przeszedł do historii.

Wydawało się, że w momencie, kiedy PiS, mimo iż rzeczywiście zdobył najwięcej głosów, ale w sumie za mało, by rządzić, przynajmniej w tej sytuacji zachowa się przyzwoicie. Nic z tego. Nowy rząd jeszcze nie powstał, a już został poddany miazdzącej krytyce. Atak na przyszłego ministra spraw zagranicznych jest tego najlepszym przykładem. Oni najpierw na to ważne stanowisko desygnowali gościa od czystek, wywalającego doświadczonego dyplomatów i uważającego, że istnieje kraj San Escobar. Potem wystawili zahukanego naukowca, nazwanego przez generalissimusa Jarosława eksperymentem. Wreszcie figuranta bez właściwości, który powinien odpowiadać za aferę wizową. Teraz mają czelność krytykować tego, który już wcześniej pokazał, że ma wiedzę, kompetencje i świetnie obraca się w świecie dyplomacji. Nawet jeśli czasem coś chlupnie i ostro się wypowie, jawi się na tle tych trzech poprzedników jak zawodnik z zupełnie innej ligi.

Zresztą niech tam, przecież prawem opozycji jest krytykować adwersarzy. Niech więc szukają dziury w całym. Natomiast to, co wyrabiali przez dwa miesiące po 15 października, było niespotykane po 1989 roku. Te żalosne trzymanie się stołków, to upychanie swoich na różnych stanowiskach w instytucjach, gdzie mają jeszcze władzę, te dokonywane w ostatniej chwili nominacje, skoki na kasę i wszelkie inne niegodziwości. Wszystko to pokazuje, że dla nich na pierwszym miejscu był własny interes, potem partyjny, następnie kolegów, krewnych i znajomych o tych samych poglądach i może wreszcie na czwartym miejscu interes kraju. Oczywiście tę pozorną troskę o Polskę mają na ustach i w deklaracjach non stop. Cały czas, osobliwie kiedy dochodzi do dyskusji sejmowych, na które wcześniej nie zezwalali, gadają o konstytucji. Mówią, że właśnie oni będą uczyć swoich następców demokracji. Oni, którzy przepychali ustawy kolanem, ekspresowo załatwiali sprawy, na których im zależało, lekceważyli wszelkie uwagi i poprawki ówczesnej opozycji, teraz przyjmują pozę skrzywdzonych, uczciwych, domagających się poszanowania praw i regulaminów!

Czy może być większa beczelność? Niestety, pan Bogdan myśli, że może. O czym pewnie niedługo się przekonamy.



● do dechy

Dariusz Chajewski

## Idzie wiosna



**W**zasadzie w ostatnim tegorocznym felietonie powinny znaleźć się dwa elementy. Z jednej strony podsumowanie tego co w Anno Domini 2023 się wydarzyło, z drugiej świąteczno-noworoczne życzenia. Jednak polityczne kalendarium nie ma sensu, bo działo się zbyt wiele i to niestety w złym smaku, w klimacie chamstwa, skrajnego egocentryzmu, braku tolerancji i pazerności o cechach złodziejstwa. Erupcją tego wszystkiego był styl w jakim z władzą żegnała się grupa ją trzymająca przez ostatnie osiem lat. W końcu ekipa ta przestała już przypominać ugrupowanie polityczne, a raczej układ, którego po imieniu lepiej nie nazywać. Teraz tylko boję się, że pozostawiony po nim spadek, jak chociażby dziura budżetowa głęboka jak Rów Mariański, będzie musiał być splanowany co najmniej przez całe pokolenie. Ja porządkowania takiej stajni Augiasza bym się nie podjął, ale ktoś musiał, bo jeszcze cztery lata i stajni by nie było, tylko jedno wielkie... wiadomo co.

Stąd tegoroczne Boże Narodzenie przypomina mi raczej Wielkanoc, gdzie najważniejszy jest duch nadziei, wiosny, budzącego się życia. „Idzie zima” to zapowiedź czasów mroku z popularnej książki i serialu „Gra o tron”. Śledzimy tutaj mechanizmy bezwzględnej walki o władzę zainstalowane w świecie fantazy. Naprawdę bezwzględnej, ale czytelnik z czasem widzi, że mimo magii i smoków ten świat nie jest tak odległy od tego, na którym żyjemy. Stąd mam nadzieję, że możemy dziś powiedzieć „Idzie wiosna”. Ale zima nie śpi.

Koniec grudnia. Nie ma chyba lepszego czasu na komentowanie poczynań ludzi władzy, bo w bożonarodzeniowej szopce można wszystko pokazać, śmieszność, grozę, walkę dobra ze złem w ekstremalnej, przerysowanej formie. Ale nie musi się wysilać ani poeta, ani satyryk. Wszystko mamy w kolorze i w transmisji live. Ekstremalna polska proza życia ze słomą wyłażącą z butów zamiast ze stajenki.

Stąd moje życzenie. Aby ten gorzki uśmiech i nerwowy chichot zastąpił śmiech. Życie wróci do normy i to nie tylko dlatego, że Kevin znów zostanie sam w domu.



czy  
wiesz,  
że...



... 17 grudnia 1571 w Weil der Stadt urodził się Johannes Kepler, niemiecki astronom. W latach 1628-1630 mieszkał i pracował w Żaganiu. Był m.in. autorem pierwszej powieści fantastyczno-naukowej.

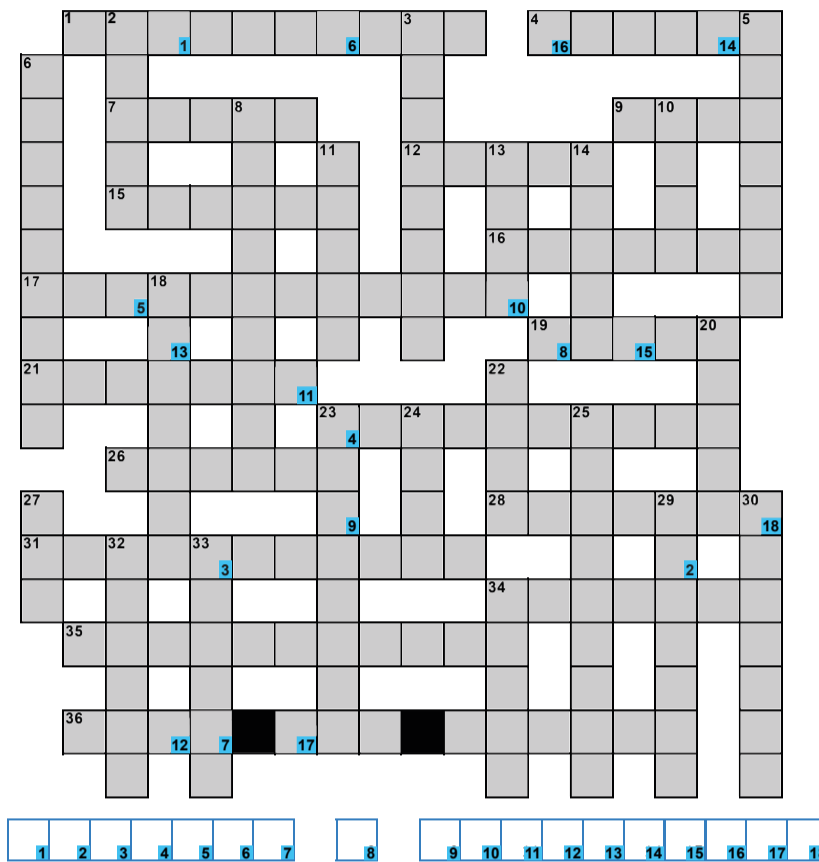


... 30 grudnia 1994 Lubniewice otrzymały ponownie prawa miejskie. Pierwszy raz miastem zostały (przedwojenne Königswalde) w 1808 roku, a utraciły ten status w 1945 i stały się wsią.

## nasza krzyżówka

### POZIOMO:

1. Proces jednoczenia się państw europejskich; 4. Cirrus lub cumulus; 7. Baggins, główny bohater powieści „Hobbit, czyli tam i z powrotem”; 9. Imię Armstronga, pierwszego człowieka na księżycu; 12. Nawyk szkodliwy dla zdrowia; 15. Lubuska miejscowość o charakterze turystycznym, w pobliżu tzw. pętli boryszyńskiej; 16. Internetowe szkolenie; 17. Bystrość, rozum; 19. Płonie podczas olimpiady; 21. Jednostka taktyczna armii rzymskiej; 23. Np. Chloe Bibby; 26. Stolica Saksonii; 28. Broni w sądzie; 31. Wyraz dźwiękonaśladowczy; 34. Wysoczańska, lubuska pisarka, autorka m.in. „Narzeczonej nazisty”; 35. Proces przyswajania dwutlenku węgla przez rośliny; 36. Piłkarskie Młoty z Londynu.



Projekt: **Rozbudowa Ośrodka Integracji Społecznej zakładu pielęgnacyjno-opiekuńczego o nowy budynek połączony łącznikiem z budynkiem istniejącym wraz z rozbudową parkingu i infrastruktury technicznej**  
Beneficjent: **Ośrodek Integracji Społecznej w Zielonej Górze**  
Wartość inwestycji: **6 084 196,33 PLN**  
Wsparcie unijne: **4 900 000 PLN**  
Odwiedź [www.znimi.pl](http://www.znimi.pl)

### PIONOWO:

2. Fundator słynnej nagrody; 3. Rycerze z łagowskiego zamku; 5. Szybkie, zwawne tempo w muzyce; 6. Lubuska miejscowość nad Odrą z ruinami XVI-wiecznego zamku; 8. Głowa miasta; 10. Rajski ogród; 11. Sąsiad Gawła; 13. Sejmowy mebel; 14. Graniczne miasto w woj. lubuskim nad Nysą Łużycką; 18. Opis obejmujący wzorce zachowania się danego gatunku; 20. Pali w przeloty; 22. Komisarz z „Kilera”; 23. Honorowa – z pocztm sztandarowym; 24. Wyznacza roczny przyrost pnia drzewa; 25. Hoduje w domu skalary i welony; 27. 365 dni; 29. Brzeg urwiska; 30. Bawełna lub jedwab; 32. Mają go „ą” i „ę”; 33. Forma zaliczki; 34. Żurawie, rezerwat przyrody w powiecie żarskim.

# Wesołych Świąt

Niech zbliżające się święta Bożego Narodzenia będą dla Wszystkich wspaniałym czasem spędzonym w gronie najbliższych, bez pośpiechu, trosk i zmartwień życia codziennego.

Życzę Państwu dużo zdrowia, szczęścia, pogody ducha oraz wszelkiej pomyślności i sukcesów w nadchodzącym Nowym Roku.

życzy  
**Waldemar Sługocki**  
Poseł na Sejm RP  
Przewodniczący Lubuskiej PO

Konrad Paszkowski

## Ogniem i mieczem

**P**o dwóch tygodniach upadł rząd Mateusza Morawieckiego, a nowym premierem został Donald Tusk. Teraz PiS głosi koniec demokracji, a za chwilę może nawet powoła komitet w jej obronie. Nic do zarzucenia nie ma sobie były już premier Morawiecki, który na dwa tygodnie powołał swoich ludzi do ministerstw, aby niektórzy z nich mogli powiesić swoje portrety w gmachach, a wszyscy mogli wydoić państwo na odprawach za wielką posługę. W konsekwencji czego w grudniowym budżecie brakuje już 3 milionów złotych. Równie przedsiębiorczy okazał się prezes Glapiński, który w ramach walki z inflacją wykuł sobie własną tarczę w postaci premii wynoszącej 15 pensji w ciągu roku.

A skoro już przy fechtunku, to szybko jeszcze o szukaniu szabel. Nie mogę przejść obojętnie wobec spisanego na porażkę „Dekalogu Polskich Spraw”, lansowanego przez upadłego hetmana Morawieckiego, który w swoje szeregi zaciągał każdego i każdą partię. Oczywiście ponad podziałami. Z uczuciem déjà vu obserwowałem rokosz paradycki, który miał uchronić województwo lubuskie przed likwidacją i upadkiem, a skończył się na prezentacji „Katalogu Lubuskich Spraw” i machaniu szabelką przez trzech muszkieterów, którym medialne zamieszenie się spodobało, ale chyba bardziej niż o samorządowe włości chodziło o królewskie mości i sejmikowe głosy na wiosnę. Na pytanie, kto chce usunąć województwo lubuskie z administracyjnej mapy Polski, odpowiedź znalazł ceniony w TVP3, choć ubogi szlachcic Łukasz Mejza – to oczywiście Donald Tusk i Cesarstwo Niemieckie.

Sprzątanie po rządach Prawa i Sprawiedliwości dopiero się rozpoczyna. Symboliczne może być odwołanie szefów służb specjalnych, zrezygnowanie z nadzoru policyjnego prywatnego domu pośta Jarosława Kaczyńskiego, likwidacja komisji smoleńskiej Macierewicza czy zwolnienie Barbary Nowak z funkcji kuratora oświaty. PiS tak ukochał szlachecką demokrację, że będzie do ostatniej złotówki bronił swoich przywilejów. Nie ma rezygnacji magnata Daniela Obajtki, będzie liberum veto ws. mediów narodowych, których betonowaniem ma zająć się trybunał Julii Przyłębskiej, a które zmagają się z dżumą, zarazą i epidemią L4. Może czeka nas wojna o media publiczne, ale kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie. A na zarazę ponoć najlepszy ogień, panie Sienkiewicz.





# Sportowe podsumowanie roku: Wróćą żuźlowe derby

Brązowy medal koszykarek z Gorzowa i awans do ekstraklasy żuźlowców z Zielonej Góry. Do tego medale mistrzostw świata niezawodnych kajakarzy. Na Ziemi Lubuskiej nie brakowało też ciekawych wydarzeń piłkarskich, lekkoatletycznych czy kolarskich.



Falubaz Zielona Góra do żuźlowej ekstraklasy wjechał walcem. W I lidze wygrał wszystkie 20 spotkań

Jaki był rok 2023 dla sportowców, zespołów i klubów z naszego regionu? Każdy kibic ma pewnie własną ocenę, a przy okazji z niecierpliwością i nadziejami czeka na rok olimpijski, czyli 2024. Wraz z końcem grudnia przypominamy kilka wydarzeń ostatnich 12 miesięcy, które utkwiły nam w pamięci.

## Pucharowy sen Lechii i Cariny

Piłkarskim wydarzeniem sezonu był mecz Lechii Zielona Góra z Legią Warszawa w ćwierćfinale Pucharu Polski. Przegrany 0:3, ale sama możliwość rywalizacji z największą futbolową marką w kraju to olbrzymie wyróżnienie. Dodajmy, że w drodze do ćwierćfinału ekipa trenera **Andrzeja Sawickiego** odprawiła z kwitkiem m.in. Jagiellonię Białostok i Radomiaka Radom.

Lechia z Legią grała w lutym, natomiast w grudniu Carina Gubin walczyła z Piastem Gliwice w 1/8 finału Pucharu Polski. I choć do 82 minuty remisowała 2:2, koniec końców uległa 2:5.

## Dziewczyny w blasku brązu

W kwietniu po brązowy medal sięgnęły koszykarki AZS AJP Gorzów. Nie ukrywajmy, apetyty pewnie były większe, zwłaszcza po wygraniu rundy zasadniczej. Niestety, w awansie do finału przeszkodziła plaga kontuzji. Urazy nie ominęły niemal wszystkich czołowych zawodniczek,

z przebojową **Alanną Smith** włącznie. Dodajmy, że dziewczyny przebiły się także do Top 16 rozgrywek EuroCup Women.

Niespełna miesiąc później sezon w ekstraklasie zakończył Zastal Zielona Góra, plasując się tuż za czołową ósemką. – Nie gramy za pieniądze, ale mamy zaj... atmosferę – te słowa trenera **Olivera Vidina** stały się wizytówką klubu, który taplał się w długach.

## Na osłodę złoto młodzieży

Na ćwierćfinale starty w ekstraklasie zakończyli żuźlowcy Stali Gorzów. I tu także w walce o coś więcej przeszkodziła paskudna kontuzja **Andersa Thomsena**. Na osłodę pozostało złoto, po które sięgnęła młodzież w lidze U-24.

Na medal spisali się za to żuźlowcy Falubazu Zielona Góra. 20 zwycięstw w 20 spotkaniach robi wrażenie. Ale w I lidze medali nie ma – jest natomiast awans. A to oznacza, że w 2024 roku znów będziemy mieli derby: 5 maja w Zielonej Górze i 21 lipca w Gorzowie.

## Łupy z mistrzostw świata

W sportach indywidualnych zawsze możemy liczyć na kajakarzy AZS AWF Gorzów. Nie zawiedliśmy się i tym razem. **Anna Puławska** wróciła z mistrzostw świata ze srebrem, a **Wiktor Głazunow** z dwoma srebrymi i brązem. Ależ będziemy trzyma-

li kciuki za medale na igrzyskach w Paryżu!

Tymczasem **Rafał Gąszczak** z Akademii Sportów Walki Knockout Zielona Góra został mistrzem świata w formule kick light. Po raz trzeci!

## Mistrzowski Drzonków

Ziemia Lubuska była gospodarzem kilku ciekawych imprez, w tym trzech lekkoatletycznych. Gorzów w lipcu gościł uczestników mistrzostw Polski, Słubice we wrześniu – mistrzostw Polski młodzików, a Drzonków w listopadzie – mistrzostw Polski w biegach przełajowych. Ponadto na terenie WOSiR w Drzonkowie rozegrane zostały mistrzostwa Polski w kolarstwie przełajowym. Kolejna taka impreza też odbędzie się w naszym regionie – 12-14 stycznia w Słubicach.

## Odszedł Edward Czernik

Ostatniego dnia maja sportowy świat obiegła smutna wiadomość – w wieku 83 lat zmarł **Edward Czernik**. Był wybitnym skoczkiem wzwyż i pewnie już na zawsze pozostanie rekordzistą Polski stylem przerytym – 2,20. Miał tak niesamowite odbicie, że potrafił dotknąć obręczy kosza... stopą. Prywatnie był wspaniałym gawędziarzem, a naprawdę miał o czym opowiadać i co wspominać.

Szymon Kozica  
sz.kozica@lubuskie.pl

## Rozkład jazdy dla kibica

### Koszykówka

Ekstraklasa kobiet, 6 stycznia: Polska Strefa Inwestycji Enea AJP Gorzów – Energa Polski Cukier Toruń (16.00).

Ekstraklasa mężczyzn, 21 grudnia: Enea Stelmet Zastal Zielona Góra – PGE Spójnia Stargard (17.30); 30 grudnia: Enea Stelmet Zastal – Arged BM Stal Ostrów (15.30); 3 stycznia: Enea Stelmet Zastal – Legia Warszawa.

### Siatkówka

I liga, 22 grudnia: Astra Nowa Sól – Gwardia Wrocław (18.00); 30 grudnia: Olimpia Sulęcín – Visła Proline Bydgoszcz (17.00); 6 stycznia: Astra – Mickiewicz Kluczbork (17.00).

### Biegi

II Noworoczno-Towarzystwi Cross Zielonogórski Parszywa 12.1 stycznia, 12.00, start i meta przy amfiteatrze przy ul. Niemena.

## W Arenie Gorzów aż kipiało od emocji

Koszykarki Polskiej Strefy Inwestycji Enei AJP Gorzów jako pierwsze w tym sezonie pokonały KGHM BC Polkowice w ekstraklasie. Zrobiły to w nowej hali i w obecności 4000 widzów, którzy nagrodzili zespół owacją na stojąco.

Cóż to był za wieczór w Arenie Gorzów! Z jednej strony podopieczne trenera **Dariusza Maciejewskiego** – indywidualnie piekielnie mocne, ale z króciutką ławką. Z drugiej – niepokonane rywalki z 12-osobowym składem, którym **Karol Kowalewski** może szachować do woli. Do przerwy drużyna z Polkowic prowadziła 50:41. Nasze dziewczyny pokazały jednak charakter i klasę. Walczyły o każdy centymetr parkietu i do ostatniej sekundy. A w niesłychanie emocjonującej końcówce odwróciły losy spotkania i wygrały 93:89. **Chloe Bibby** zdobyła 32 punkty (8/14 za trzy).

– Lepszego scenariusza nie mogliśmy sobie wyobrazić na otwarcie hali – skomentował trener **Maciejewski**. – Prawie komplet publiczności, żywiłowo reagującej, nasze dzieci z programu „Nauka, sport, przyszłość”, wielu ludzi, którzy po raz pierwszy byli pewnie na koszykówce – zobaczyli, jak wygląda ona na żywo.



Chloe Bibby i trener Dariusz Maciejewski

– Szczególnie w pierwszej połowie Polkowice były doskonałe. Żeby wygrać ten mecz, musieliśmy dużo zmienić. Cała odprawa w przerwie polegała na tym, żeby dziewczyny umotywować, że musimy zagrać agresywniej, bo inaczej po prostu Polkowice po nas przejadą i się skończy ponad 20 punktami – tłumaczył trener **Maciejewski**.

– Druga połowa była już całkiem inna, a sama końcówka to po prostu rewelacja. Przełamanie przeciwnika i wygranie z bardzo dobrym zespołem z poziomu Euroligi. To świadczy o tym, że możemy naprawdę grać wysoko i bardzo się z tego cieszę, że tylu ludzi przyszło. Mam nadzieję, że to, co dzisiaj zobaczyli, skłoni ich do tego, żeby przyjąć następnym razem. A my będziemy organizacyjnie jeszcze lepsi – zapewnił trener **Maciejewski**.

– Jeżeli chodzi o poziom kibicowania, na pewno niektórzy byli po raz pierwszy na meczu. Zapowiedzieli się, że będą następnym razem. Kibicowania na koszykówce też trzeba się nauczyć – mówił trener **Maciejewski**. – Nie ukrywajmy, dzięki nim też dzisiaj wygraliśmy. Poziom kibicowania w końcówce, gdzie cała hala na stoją nas dopingowała i słyszało się „AZS! AZS!” – nas to poniosło do zwycięstwa. Nie ma dwóch zdań. Poziom był rewelacyjny na parkiecie, jak i na trybunach.

Szymon Kozica





Charytatywny  
Bieg Wigilijny  
w Nowej Soli  
więcej zdjęć



## Pobiegli, by wesprzeć Kacperka

To była szósta edycja Charytatywnego Biegu Wigilijnego w Nowej Soli, którą zorganizował miejscowy Klub Mam. Pięknie poprzebierani miłośnicy biegania zjednoczyli siły, żeby wesprzeć 11-letniego Kacperka. Chłopiec cierpi na mózgowo-porażenie dziecięce, niedowład czterokończynowy, wadę wzroku... Celem zbiórki była pomoc w rehabilitacji. Niestety, Kacperek nie mógł przybyć na miejsce startu i mety, ponieważ w noc poprzedzającą wydarzenie trafił do szpitala.

Budujące jest jednak to, ilu ludzi o wielkich sercach jest wśród lubuskich (i pewnie nie tylko) biegaczy. Docenić należy ich kreatywność. Na trasie mieliśmy Wilkołaka, Grincha, Kubusia Puchatka z Tygrysiem, kilku Rudolfów Czerwononosych, a Świętymi Mikołajami można by obdzielić cały powiat! Olbrzymie brawa należą się także organizatorom, czyli Klubowi Mam w Nowej Soli. Warto podkreślić, że na miejscu wykony-

wane były przesiewowe, profilaktyczne badania wzroku.

Choć to nie najważniejsze, z kronikarskiego obowiązku dodajmy, że pierwsi na mecie zameldowali się: Liliana Młynarczyk i Jakub Wawrzykowski z Astry Nowa Sól. W rywalizacji panów za zwyciężczą finiszowali wspólnie: Abdellatif Boulkhalif (Wikon Nowa Sól/Modrzyca) i Rafał Frąckowiak (SB Dogorywanko Nowa Sól). A wśród pań na podium stanęły także: Ewelina Michnowicz (Krosno Odrzańskie) i Martyna Korwel (Astra Nowa Sól).

– Charytatywnie w Nowej Soli już po raz szósty – mówi Aleksandra Talkowska (na zdjęciu), która przy tej okazji łączy dwie funkcje. – Należę nie doś, że do Klubu Biegowego Wikon, to również do Klubu Mam z Nowej Soli, czyli do organizatorki. I co roku charytatywnie, w różnym celu organizujemy ten bieg. I co roku mamy superfrekwencję.

Szymon Kozica



## Kopytkowanie

Najważniejszy i tak jest poziom widowiska



Nie pamiętałem, kiedy i przy jakiej okazji po raz pierwszy odwiedziłem halę CRS w Zielonej Górze. Dopiero redakcyjny przyjaciel ze starych dobrych czasów przypomniał mi, że było to w 2010 roku, a Zastal rozpoczął sezon od zwycięstwa nad Asseco Prokodem Gdynia. No tak! Wielkie Asseco, etatowi mistrzowie Polski (2004-2012), wtedy z dwoma składami – jednym na naszą ekstraklasę i drugim na mocarną Euroligę...

Zdaje mi się, że lepiej zapamiętam pierwszą wizytę w Arenie Gorzów. No pewnie, że hala robi wrażenie! I nie oszukujmy się, sportowy Gorzów od dawna na taki obiekt zasługiwał. Gdy weźmiemy pod uwagę poziom gier zespołowych, to jest najwyczajniej w świecie wyższy niż w Zielonej Górze. Nie, nie jest porównywalny, tylko po prostu wyższy. I w tym przypadku nie ma żadnych wątpliwości ani miejsca na akademickie dyskusje.

Ale wracam do Areny Gorzów. Bardzo wygodne fotele. Tak, fotele – miękkie, wcale nie plastikowe. Nie dla foteli jednak kibice mają tam przychodzić, tylko dla widowiska. A przecież jeśli człowiek ogląda porywający sportowy spektakl, to i tak przez dużą część meczu stoi i dopinguje, a nie siedzi. I właśnie takie widowisko na otwarcie hali zaserwowały nam koszykarki. Poziom, emocje, dramaturgia, a na finał zwycięstwo i olbrzymia radość. Coś pięknego! Prezentacja miejscowych niemal jak w NBA. Wrażenie robiła także liczba adeptek koszykówki, które przysły wsparcia AZS. Miło oglądało się też występy młodych cheerleaderek Warty Gorzów – tutaj duży plus za współpracę obu klubów.

Mankamenty, niedoskonałości? No były, jak wszędzie. Telebim zastąpił części widowni tablicę wyników – trzeba było zerkać za siebie, żeby być na bieżąco z punktami czy faulami poszczególnych zawodniczek. Występom cheerleaderek towarzyszyło kiepskie nagłośnienie. Spiker? Cóż, kwestia gustu... I nieporozumienie tuż przed rozpoczęciem drugiej kwarty. Kiedy koszykarki szykowały się do wyjścia na parkiet, spiker wywołał prezydenta miasta. Ten zaczął witać, dziękować – na szczęście, krótko. Próbował wyciągnąć na parkiet trenera, który akurat zajęty był analizą gry i ustawianiem akcji. Nie wyszło zbyt dobrze, lepiej było to zrobić przed rozpoczęciem meczu. Ale przecież człowiek uczy się na błędach. A trener przyznał, że miło było usłyszeć kilka ciepłych słów z ust prezydenta. Zresztą, w Zielonej Górze kibice/miłośnicy koszykówki chcieliby mieć tylko takie „problemy”...

Na szczęście, to są detale, które szybko można poprawić. Najważniejszy i tak jest poziom widowiska – to słowa trenera Dariusza Maciejewskiego. Słuszna racja – jak mawia klasyk. Jest widowisko, są kibice. Jestem ciekaw, jak perspektywa gry w tak pięknej hali wpłynie na rozwój sportu w Gorzowie. Jak wysoko podniosą sobie poprzeczkę piłkarze ręczni, siatkarze.

Szymon Kozica

## OSTATNIA WIECZERZA

MIĘM NA  
OSTATNIEJ STRONIE



KTO JEST BEZ WINY, ŻE PRZEGRALIŚMY WYBORY,  
NIECH PIERWSZY WSTANIE